

# Cohen

Premiera  
Listopad 2002

**ROMA**

teatr muzyczny

*A. G. G.*



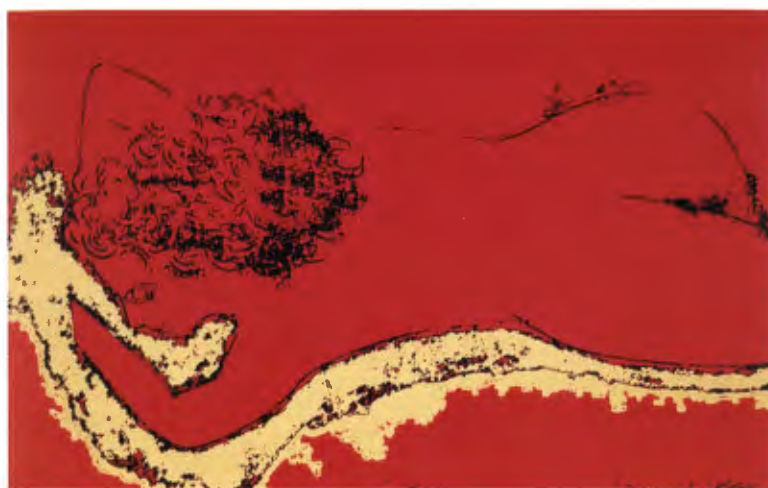
**Reżyseria** – Krzysztof Zaleski  
**Scenariusz** - Maciej Karpiński  
**Tłumaczenie piosenek** – Maciej Karpiński  
Maciej Zembaty  
**Kierownictwo muzyczne** – Janusz Bogacki  
**Scenografia** – Marek Chowanec  
**Kostiumy** – Dorota Roqueplo  
**Kierownictwo produkcji** – Marek Szyjko

Piosenki Leonarda Cohena prezentują:  
**Katarzyna Groniec/Agnieszka Matysiak,**  
**Krzysztof Wakuliński,**  
**Piotr Machalica/Wojciech Wysocki,**  
**Dariusz Kordek**

oraz  
Anna Frankowska,  
Ewa Wlazłowska,  
Olga Stopińska

**Premiera – 24 listopada 2002 r.**

Spektakl muzyczny oparty na twórczości Leonarda Cohena, jednego z największych poetów i pieśniarzy naszych czasów. Poetycka biografia XX wieku, jak określają ją twórcy spektaklu, prezentuje nie tylko rozwój twórczości poety i jego ewolucję od młodzieńczego nihilizmu, do mistycyzmu wieku dojrzałego; posiada również własną dramaturgię opartą na wewnętrznym dialogu, sporze pomiędzy różnymi postawami i aspektami osobowości człowieka.



Leonard Cohen, gdy zaczynałem go słuchać - a było to w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego już wieku, od razu przykuł moją uwagę, bowiem wypowiadał w moim ( i wielu innych) imieniu właśnie te najważniejsze słowa, których sam nigdy bym nie potrafił wypowiedzieć.

Było to więc spotkanie z poetą, czyli z kimś, kto nazywa w sposób doskonały i wzruszający to, co dla nas, zwykłych ludzi, jest często niejasną treścią naszego życia – a co w jego, poety, wypowiedziane mowie - staje się magią, dramatem, kosmicznym szybowaniem, odnalezieniem imion miłości.

Leonard Cohen to na dodatek poeta najprawdziwszy, bo jego mowa jest wciąż jeszcze, jak stulecia temu, złączona z muzyką.

Hipnotyzujący niski głos, zdecydowana męska uroda, a jednocześnie wyczuwalna kruchość i delikatność duszy, ironia i szczerość, dystans i bunt, elegancja i anarchizm, sceptycyzm i głód wiary, duma i poczucie winy, – te wszystkie, tak nieraz skłócone, wydawałoby się, ze sobą elementy tworzą tę niezwykłą indywidualność – osobę Leonarda Cohena, Artysty, Człowieka, Pielgrzyma.

Ten spektakl ma być tylko skromnym podziękowaniem Leonardowi Cohenowi za to, że jest.

Kiedy mówi się o odbiorze twórczości Leonarda Cohena w Polsce, nie sposób nie wspomnieć o kimś, kogo zasługi w tej materii są fundamentalne – o Macieju Zembatym.

Także i Tobie Maćku, który uczyłeś nas słuchania Cohena, dedykujemy ten wieczór.

Krzysztof Zaleski

Nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć jak, gdzie i skąd nagrania piosenek Leonarda Cohena wpadły po raz pierwszy w moje ręce, w każdym razie było to ponad trzydzieści lat temu, kiedy o Cohena nikt chyba w Polsce nie słyszał, a jeśli słyszał, to musiał być zakonspirowany tak głęboko, że z kolei o nim nic nikomu nie było wiadomo. Tak czy owak, słuchaliśmy tych pieśni z Maciejem Zembatym u mnie w domu na szpulowym magnetofonie Grundig wielkości sporej walizki, z którego jakimś cudem w ogóle wydobywały się dźwięki. Oczywiście do głowy nam nie przychodziło, że będziemy kiedyś tłumaczyć te teksty i że poezja Cohena będzie nam towarzyszyła przez całe późniejsze życie.

Później... Później miałem okazję poznać Leonarda Cohena i nie zapomnę pojedynczej tży, jaka nagle zaczęła spływać po jego policzku, kiedy w rozmowie opowiedziałem mu o niedawnej wizycie w byłym obozie zagłady... Później, w Nowym Jorku, czując się bardzo podle i samotnie, jako prezent na czterdzieste urodziny kupiłem sobie książkę „Muzyka nieznanego” nie przypuszczając, że niedługo przetłumaczę ją na polski... Teraz Cohena słuchają moje córki.

Może wyda się to dziwne, ale Cohena coraz lepiej rozumiem się z wiekiem. Kiedy idzie się z nim od cynicznej pozy aroganckiego zdobywcy świata w wieku młodzieńczym, przez refleksyjny dystans do wszystkich rzeczy, jaki osiąga się w wieku dojrzałym, aż do zduszonego krzyku rozpacz i błagalnej modlitwy o przebaczenie, szeptanej wówczas, gdy człowiek zda sobie sprawę, że być może wkrótce spotka się z Absolutem.

Jest w tej poezji nieustający dyskurs z samym sobą, jak gdyby w różnych wcieleniach, jest dramatyczne napięcie rozdarcia i zwątpienia. Jest wszystko, co tworzy teatr.

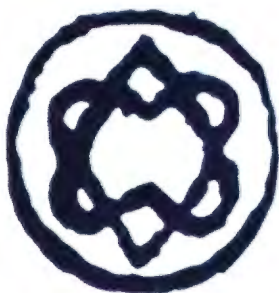
Maciej Karpiński



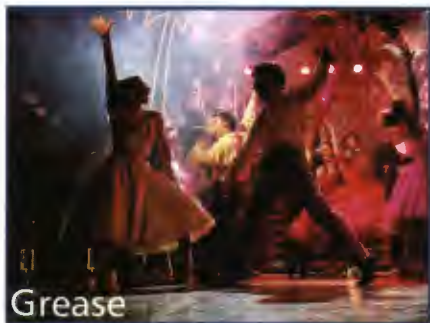


## **LEONARD NORMAN COHEN**

poeta, piosenkarz, powieściopisarz. Kanadyjczyk, urodzony w 1934 roku, wyrósł z zamożnej, żydowskiej rodziny o rodowodzie litewskim. Debiutował w czasie studiów na Uniwersytecie McGill, recytując wiersze przy akompaniamentach jazzowego zespołu. Inspiracji do pracy i barwnego życia poszukiwał w czasie licznych podróży przez wyspy Grecji, Londyn, Nowy Jork, Nashvil, Los Angeles, które traktował jak przystanki w długiej podróży. „Jestem hotelem” – powie o sobie po latach. Równie często zmieniał osoby towarzyszące mu w życiu. Głośnym romansom z wokalistkami i aktorkami: Judy Collins, Joni Mitchell, Nico, Rebeką DeMornay i Janis Joplin długo towarzyszyła atmosfera skandalu. W czasie wojny żydowsko-arabskiej (1973) występował przed żołnierzami izraelskimi i jako bard narodowy podtrzymywał ich na duchu. Przez kilka ostatnich lat związany był z buddyjskim klasztorem zen na górze Mt. Baldy pod Los Angeles. Przyjął imię Jikan („Cichy”), znalazł wreszcie spokój ducha, uwolnił się od dręczących go długotrwałych ataków depresji. „Klasztor jest szkłem powiększającym, pod którym wszystko wygląda wyraźniej” – mówi. Z przemyśleń i atmosfery tego czasu powstało ostatnie jego dzieło *Ten New Songs* (Columbia, 2001).



**Teatr ROMA dziękuje Pani Małgorzacie Maliszewskiej  
oraz firmie Sony Music Polska  
za pomoc w redagowaniu programu do spektaklu.**



# Grease

„Siła Grease to (...) wykonawcy, (...) żywiołowość w tańcu, doskonałe wycucie rytmu, radość ze śpiewania”

*Życie Warszawy*



„Imponujące widowisko (... Majstersztyk)”

*Gazeta Wyborcza*



# Piotruś PAN

„Subtelny, wysmakowany, inteligentny humor, tak bardzo nieobecny w dzisiejszej kulturze. Spektakl zrobiony jest z rozmachem, wyczuciem dziecięcej wyobraźni, fantazją.”

*Polityka*

sponsor







